

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wrzesien-1939/86306,Zloczow-1939-Przyklad-sowieckiej-zbrodni.html>



Złoczów, Polska. Ze zbiorów BN

ARTYKUŁ

Złoczów 1939. Przykład sowieckiej zbrodni

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: SŁAWOMIR KALBARCZYK 17.09.2021

Funkcjonariusze Oddziałów Specjalnych NKWD uznali, że w warunkach bojowych przejmują funkcję CzeKa z okresu wojny domowej. Oznaczało to, że przyznawali sobie prawo nie tylko do aresztowania „wrogich elementów”, lecz także do ich eksterminacji.

Dla wielu obywateli polskich skutki takiego podejścia okazały się tragiczne. Dobrze to pokazuje przykład Złoczowa.

23 września 1939 r. do Winnik, miejscowości oddalonej o kilka kilometrów od Lwowa, w której stacjonował sztab 6. Armii Frontu Ukraińskiego, przyjechali: Nikita Chruszczow, sekretarz Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy i jednocześnie członek Rady Wojennej wspomnianego frontu, oraz komandarm I rangi Siemion Timoszenko, dowódca tegoż frontu. W sztabie przebywali wówczas: ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ukrainy Iwan Sierow oraz Anatolij Michiejew, naczelnik Oddziału Specjalnego NKWD Frontu Ukraińskiego (FU)¹.



Polska, Podole, rok 1934 - woj. tarnopolskie II Rzeczypospolitej. Ulica Podwójcie w Złoczowie. Ze zbiorów BN - polona.pl

Chruszczow i Timoszenko byli w bojowym nastroju: kilka dni wcześniej w Proskurowie między nimi a Sierowem oraz towarzyszącym temu ostatniemu Wsiewołodem Mierkułowem, zastępcą ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS, doszło do awantury. Jej przyczyną były odmienne zapatrywania na podział „zdobycznych” kwater i pojazdów. Teraz konflikt, który miał drugie dno – przekonanie Chruszczowa, że aparat bezpieczeństwa usiłuje zdominować partię – wszedł w nową fazę: sowiecki aparatczyk zaatakował Michiejewa, zarzucając mu „pętanie się” na tyłach frontu i brak jakiegokolwiek aktywności. Kiedy Michiejew usiłował się bronić, zapewniając, że „pracuje”, Chruszczow odparował:

„Co to za robota, ani jednego rozstrzelanego”.

Replikując Michiejew stwierdził, że

„w Złoczowie rozstrzelano 12 ludzi, a bez powodu nie strzelamy”².

Sierow, zirytowany atakami na siebie i NKWD, następnego dnia wysłał meldunek do szefa NKWD Ławrientija Berii. Poskarżył się na arogancję Chruszczowa i opisał wymianę zdań, do której doszło między nim i Michiejewem w Winnikach. W ten sposób o egzekucji w Złoczowie dowiedział się wszechwładny „narkom” spraw wewnętrznych, który zresztą ściągnął Sierowa, z wykształcenia oficera artylerii, do pracy w „organach”. Z żadnych dokumentów nie wynika, by Beria zwrócił uwagę na wiadomość o rozstrzelaniu dwunastu obywateli polskich w Złoczowie.

Złoczowska egzekucja dość szybko zaczęła budzić wątpliwości. Już 27 września 1939 r. zastępca prokuratora wojskowego Frontu Ukraińskiego, prawnik wojskowy 1. rangi Michaił Chagi, w sprawozdaniu dla głównego prokuratora Armii Czerwonej Gawriłowa zakwalifikował ją jako „bezprawne rozstrzelanie”.

„Bezprawne rozstrzelanie”

Jednak złoczowska egzekucja, która – jak twierdził Michiejew – była jakoby uzasadniona, dość szybko zaczęła budzić wątpliwości. Już 27 września 1939 r. zastępca prokuratora wojskowego FU, prawnik wojskowy 1. rangi Michaił Chagi, w sprawozdaniu dla głównego prokuratora Armii Czerwonej Gawriłowa zakwalifikował ją jako

„bezprawne rozstrzelanie”. Lakonicznie informował, że 21 września 1939 r. szef Oddziału Specjalnego 2. Korpusu Kawalerii³ Kłym Koberniuk, w obecności prokuratora tego korpusu Iwana Iljiczowa i przewodniczącego Trybunału Wojskowego Fiodora Mielniczenki rozstrzelał bez sądu dziesięciu aresztowanych urzędników administracji i policjantów. Przeciwno winnym samosądu – donosił Chagi – wszczęto przyspieszone śledztwo, a prokurator Iljiczow został zawieszony w czynnościach służbowych⁴.

Sprawą egzekucji w Złoczowie zainteresował się jeszcze jeden prokurator Armii Czerwonej. Był to prokurator wojskowy 6. Armii, prawnik wojskowy 1. rangi Iwan Niecziporienko. Chyba do końca nie wierzył, że znajdzie zrozumienie u swych bezpośrednich przełożonych, bo o rozstrzelaniu w Złoczowie – oraz innych „przestępczych działaniach” dowódców i oficerów politycznych Armii Czerwonej podejmowanych „na terenach Ukrainy Zachodniej” – postanowił powiadomić bezpośrednio Józefa Stalina i ludowego komisarza obrony ZSRS, marsz. Klimienta Woroszyłowa. Prawdopodobnie w celu uniknięcia zarzutu pominięcia drogi służbowej Niecziporienko nie skierował do nich oficjalnego meldunku, lecz „list osobisty”.



Nikita Chruszczow - drugi od lewej i Ławrientij Beria - trzeci od lewej, Moskwa, 1935. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Z owego listu, wysłanego 8 października 1939 r., nie wynikało, z jakiego źródła i kiedy sowiecki prokurator dowiedział się o mordzie w Złoczowie. Można było jednak z niego wyczytać, że 18 i 19 września 1939 r. Niecziporienko znajdował się w Tarnopolu, czyli dość niedaleko (ok. 50 km) od Złoczowa. W każdym razie prokurator donosił, że 21 września 1939 r. Rada Wojenna 6. Armii złożona z jej dowódcy, komkora [Filippa] Golikowa, i członka Rady komisarza brygadowego Zacharyczewa, przebywając w 2. Korpusie Kawalerii, przyjęła „jawnie przestępczą” uchwałę o rozstrzelaniu w trybie samosądu dziesięciu ludzi. Nie wskazywała ona, kogo i za co należało rozstrzelać, ale po jej podjęciu Rada poleciła pracownikom Oddziału Specjalnego

NKWD 2. Korpusu natychmiast aresztować i rozstrzelać bez sądu dziesięć osób jako „wrogów ludu”. Wykonując to polecenie, szef Oddziału Specjalnego Koberniuk wyjechał do Złoczowa, gdzie aresztował, a następnie rozstrzelał w budynku miejscowego więzienia pracowników tegoż więzienia oraz pracowników policji w liczbie określonej przez uchwałę Rady Wojennej 6. Armii, w tym:

„W.W. Klimeckiego – naczelnika więzienia, K.B. Kuczmirowskiego – pomocnika naczelnika więzienia, M.S. Łukaszewskiego – zastępcę prokuratora miejskiego, I. Płachtę – urzędnika w starostwie powiatowym”⁵.

Przy „samosądzie” – pisał dalej Niecziporienko – byli obecni szeregowi pracownicy więzienia, którzy powiadomili o nim mieszkańców Złoczowa.

Dalsza część listu mówiła o kolejnych samosądach dokonanych w 2. KK na podstawie wspomnianej uchwały Rady Wojennej, co było o tyle niespójne, że stanowiła ona o rozstrzelaniu dziesięciu osób – i tyle właśnie, jak pisał wcześniej sam Niecziporienko, rozstrzelał Koberniuk w Złoczowie.

Sprawie samosądów i przestępstw popełnionych przez dowódców i żołnierzy 6. Armii wyszczególnionych w liście Niecziporienki nadano bieg urzędowy. 16 października 1939 r. Woroszyłow przesłał list szefowi Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej Lwowi Mechlisowi. Następnego dnia Mechlis wydał polecenie naczelnikowi X Wydziału tegoż zarządu, komisarzowi brygadowemu Nikołajowi Szabalinowi, by skontrolował uchwałę Rady Wojennej 6. Armii i „pracę” komisarza Zacharyczewa.



**Polska, Podole, rok 1936 - woj.
tarnopolskie II Rzeczypospolitej.
Złoczów, szkoła im. Adama
Mickiewicza. Ze zbiorów BN -
polona.pl**

Chociaż cytowany na wstępie meldunek Sierowa dla Berii nie zawierał żadnego komentarza jego autora do oświadczenia Michiejewa o „zasadności” egzekucji w Złoczowie, szef NKWD Ukrainy musiał się nią zająć. Stało się tak wskutek ustnego meldunku na ten temat złożonego przez wspomnianego prokuratora Niecziporienkę prokuratorowi wojskowemu Frontu Ukraińskiego, brygadowemu prawnikowi wojskowemu Nosowowi. W rezultacie w końcu września lub w pierwszych dniach października 1939 r. Sierow i Nosow wydali polecenie powołania komisji, która miała zbadać „bezprawne rozstrzelanie” dziesięciu policjantów w Złoczowie. W jej skład weszli: pomocnik prokuratora Frontu Ukraińskiego, prawnik wojskowy 1. rangi Fiediajnow, oraz naczelnik oddziału śledczego NKWD, starszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego Nikita Krimian. Wniosek z postępowania komisji, sporządzony 10 października 1939 r., zawierał następujące ustalenia.

Rozstrzelanymi w Złoczowie byli:

- „1. Czajkowski W. J. – b[ły] nacz[elnik] oddziału śledczego policji politycznej,
2. Klimecki W. W. – b[ły] nacz[elnik] więzienia w Złoczowie,
3. Kuczmirowski K. B. – b[ły] pom[ocnik] nacz[elnika] więzienia w Złoczowie,
4. Dantiuk W. J. – b[ły] naczelnik policji politycznej,
5. Łukaszewski M. S. – b[ły] wiceprokurator powiatu złoczowskiego,
6. Winowicki Ł. J – b[ły] st[arszy] policjant,
7. Płachta I. F. – b[ły] urzędnik administrac[yjny] starosty powiatowego,
8. Szulik K. – b[ły] kapral policji polit[ycznej],
9. Drozdowski T. J. – b[ły] sierżant policji polit[ycznej],
10. Ćwikliński Ł. – b[ły] kapral policji polit[ycznej]”⁶.

Czy komisja trafnie ustaliła personalia, stanowiska oraz posiadane stopnie ofiar? Od razu widać, że jej raport nie podaje imion rozstrzelanych, ograniczając się do inicjałów. Przy czym druga litera podana przy nazwisku nie oznacza bynajmniej inicjału drugiego imienia, lecz inicjał otczestwa, tj. pierwszą literę imienia ojca. Taki wniosek płynie z analizy zapisów dotyczących I. F. Płachty, o którym wiadomo, że miał na imię Jan, a jego

ojciec – Filip⁷. Jeśli chodzi o stopnie, to w jednym przypadku (Ł. J. Winowickiego) podano stopień nieistniejący w Policji Państwowej; poprawnie powinno być: starszy posterunkowy. W dwóch przypadkach (K. Szulika i Ł. Ćwiklińskiego) podano wojskowy „odpowiednik” posiadanego stopnia w PP, którym był stopień starszego posterunkowego. Podobnie ma się rzecz w przypadku T. J. Drozdowskiego: wojskowy „odpowiednik” sierżanta to stopień przodownika w Policji Państwowej.

Trzeba też wyjaśnić, że określenie „były”, konsekwentnie pojawiające się przy nazwisku każdego z rozstrzelanych, oznaczało tylko tyle, że byli oni funkcjonariuszami państwa polskiego, które władze sowieckie uważały za nieistniejące, czyli „byłe”.



Iwan Sierow, 1941. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Weryfikacja listy sowieckiej komisji pozwala na przedstawienie skorygowanego wykazu ofiar egzekucji w Złoczowie:

1. Władysław Czajkowski, aspirant Policji Państwowej, kierownik Wydziału Śledczego Komendy Powiatowej PP w Złoczowie⁸,
2. Władysław Klimecki, podkomisarz Służby Więziennej, naczelnik więzienia w Złoczowie⁹,

3. Kazimierz Kuczmierowski, podkomisarz SW, zastępca naczelnika więzienia w Złoczowie¹⁰,
4. Władysław Dańczuk, komisarz PP, komendant powiatowy PP w Złoczowie¹¹,
5. Michał Łukaszewski, wiceprokurator Sądu Okręgowego w Złoczowie¹²,
6. Leon Winowiecki, starszy posterunkowy służby śledczej Komendy Powiatowej PP w Złoczowie¹³,
7. Jan Płachta, starosta powiatowy w Złoczowie¹⁴.

Jak widać, skorygowana lista obejmuje jedynie siedem osób. W spisach funkcjonariuszy Policji Państwowej powiatu złoczowskiego – a także całego województwa tarnopolskiego – nie odnaleziono trzech pozostałych funkcjonariuszy figurujących w zestawieniu sowieckiej komisji. Daje to podstawę do przypuszczenia, że nie byli to funkcjonariusze miejscowi.



**Polska, Podole, Złoczów. Rynek
tego miasta powiatowego w woj.
tarnopolskim II Rzeczypospolitej;
zdjęcie z lat 20. - 30. XX w. Ze
zbiorów BN - polona.pl**

Z dalszych ustaleń komisji wynikało, że rozstrzelanie „bez sądu” miało miejsce w nocy z 21 na 22 września 1939 r., a dokonał go naczelnik Oddziału Specjalnego 2. Korpusu Kawalerii, lejttnant bezpieczeństwa państwowego Kłym Koberniuk, „razem” ze swoim zastępcą Iwanem Malcewem, „przy udziale” prokuratora wojskowego 2. KK Iwana Iljiczowa i przewodniczącego Trybunału Wojskowego, prawnika wojskowego 3. rangi Mielniczenki. Po upływie dwóch, trzech dni Koberniuk sporządził antydatowane postanowienie o rozstrzelaniu

wyżej wymienionych osób.

Zrzucanie odpowiedzialności

Składając wyjaśnienia przed komisją, Koberniuk przyznał się zarówno do sfałszowania dokumentu, jak i rozstrzelania dziesięciu osób. Tłumaczył jednak, że polecenie rozstrzelania „bez śledztwa i sądu” dostał od naczelnika Oddziału Specjalnego NKWD FU Michiejewa, a rozstrzelanie sankcjonowali Iljiczow i Mielniczenko. Michiejew w pisemnym wyjaśnieniu złożonym Sierowowi kategorycznie odrzucił twierdzenie, że sankcjonował rozstrzelanie „kontrewolucyjnych elementów” bez śledztwa i sądu, dopuszczał jednak możliwość, że dokonano się ono na mocy decyzji Rady Wojennej FU „w stanie wyższej konieczności”.

„Nie pamiętam – pisał dalej Michiejew – czy powoływałem się na Radę Wojen[na] Frontu, jednak nie wykluczam, że mogłem powiedzieć, że Rada Wojen[na] żąda zdecydowanych kroków w wyżej wspomnianych przypadkach, albo tow[arzysze] Chruszczow i Timoszenko postawili przede mną twardo kwestię: «Dlaczego nie aresztujecie, dlaczego nie rozstrzelujecie. Choć raz zameldujcie, że rozstrzelaliście kilku łajdaków itd.»”¹⁵.

Sierow i Nosow wydali polecenie powołania komisji, która miała zbadać „bezprawne rozstrzelanie” dziesięciu policjantów w Złoczowie. W jej skład weszli: pomocnik prokuratora Frontu Ukraińskiego, prawnik wojskowy 1. rangi Fiediajnow, oraz naczelnik oddziału śledczego NKWD, starszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego Nikita Krimian.

Widać, że Michiejew ewidentnie próbował uniknąć odpowiedzialności, usiłując zrzucić winę albo na Radę Wojenną, żądającą rozstrzelania bez sądu, albo na naciski ze strony Chruszczowa i Timoszenki. W świetle cytowanego meldunku Sierowa dla Berii ta druga możliwość w ogóle nie wchodziła w rachubę. Michiejew w swoim tłumaczeniu nawiązywał bowiem w sposób oczywisty do scysji z Chruszczowem, ta zaś miała miejsce już po dokonaniu mordu w Złoczowie. Przywołana przez Sierowa wypowiedź Michiejewa dowodziła czegoś

zupełnie innego, niż usiłował on potem wykazać: że w pełni aprobował egzekucję w Złoczowie i nie miał żadnych wątpliwości co do jej zasadności i „legalności”.

Inaczej niż Michiejew zachowali się Iljiczow i Mielniczenko – bierni obserwatorzy mordu – którzy uznali swoją winę w naruszeniu „praworządności rewolucyjnej”. Wyjaśnili oni ponadto, że do Złoczowa wyjechali, by udzielić pomocy miejscowemu Zarządowi Tymczasowemu, nie wiedząc, w jakim celu udaje się tam Koberniuk. Dowiedzieli się o tym na miejscu od niego samego i byli przy egzekucji sześciu osób, przy czym nie podjęli żadnych kroków, by ją zatrzymać. Ostatecznie komisja wniosowała o przekazanie Koberniuka, Malcewa, Iljiczowa i Mielniczenki trybunałowi wojskowemu – w celu osądzenia.



**Siemion Timoszenko (z przodu) i
Georgij Żukow, 1941. Fot.
Wikimedia Commons/domena
publiczna**

Materiały dotyczące Michiejewa miały zostać wydzielone ze sprawy na potrzeby dalszego postępowania. Ostateczne decyzje komisja pozostawiała Sierowowi i Nosowowi. 4 listopada 1939 r. swoje wnioski dotyczące mordu w Złoczowie przedłożył Mechlisowi Szabalin. Żeby zbadać sprawę, pojechał on na „Zachodnią Ukrainę” i rozmawiał z różnymi osobami, które były w nią zaangażowane: Nosowem, Zacharyczewem, Niecziporienką i innymi. Nie udało mu się natomiast zapoznać z materiałami dochodzenia wyżej wspomnianej komisji, ponieważ zostały już wysłane Sierowowi do Kijowa. Niemniej Szabalin w swoich wnioskach wielokrotnie powoływał się na ustalenia komisji. Być może ich treść przekazał mu prokurator Nosow.

Szabalin ocenił, że prokurator Niecziporienko przedstawił sprawę „w zasadzie” prawidłowo, uznał jednak, że w swojej wersji wydarzeń dopuścił się istotnych nieścisłości. Najważniejszą było stwierdzenie, że mord w Złoczowie został popełniony na podstawie uchwały Rady Wojennej 6. Armii. Uchwała ta, podjęta 20 września 1939 r. we wsi Hermanów, nie odnosiła się bowiem do policjantów w Złoczowie, lecz do przywódców „bandy” złożonej z polskich oficerów i żandarmów, która w okolicach miejscowości Romanówka urządziła rzekomo „rzeź” miejscowej ludności ukraińskiej i żydowskiej (mieli oni – przy czym w uchwale nie podano liczby osób – zostać rozstrzelani bez sądu¹⁶). Co istotniejsze, Koberniuk wyjechał do Złoczowa kilka godzin przed podjęciem tej uchwały – co Szabalin ustalił w rozmowie ze wspomnianym już prokuratorem Nosowem. Według Szabalina w Złoczowie rozstrzelano dziesięć osób, z czego siedem było policjantami „byłego państwa polskiego”. Danych personalnych pozostałych trzech rozstrzelanych nie udało się ustalić, ponieważ nie mieli przy sobie dokumentów.

Wniosek końcowy postępowania wyjaśniającego Szabalina był jednoznaczny, ale nieprecyzyjny:

„Winnymi rozstrzelania w Złoczowie dziesięciu funkcjonariuszy policji byłego państwa polskiego, jak ustalono w śledztwie, byli: szef Oddziału Specjalnego [...] 2. Korpusu Kawalerii tow. Koberniuk, prokurator 2. Korpusu Kawalerii tow. Iljiczow i przewodniczący Trybunału Wojskowego tego korpusu tow. Mielniczenko”¹⁷.

Brak precyzji polegał na tym, że kilka zdań wcześniej Szabalin pisał nie o dziesięciu, lecz o siedmiu policjantach. Ponadto śledztwo prowadzone przez wspomnianą komisję wskazywało również na zastępcę Koberniuka, Malcewa – i to nie jako „obecnego” przy egzekucji, lecz jako tego, który brał w niej czynny udział. O nim Szabalin w swoim raporcie nie wspomniał ani słowem.



**Polska, Podole, lata 30. XX w. -
woj. tarnopolskie II
Rzeczpospolitej. Budynek**

**Towarzystwa Połączonych
Polskich Burs przy ulicy
Sobieskiego w Złoczowie. Ze
zbiorów NAC**

Niemniej konstatacje Szabalina – w skróconej formie – zostały przekazane w piśmie przesłanym przez Mechlisa Stalinowi i Woroszyłowowi. Sprowadzały się one do tego, że za winnych samosądu zostali uznani Koberniuk, który rozstrzelał dziesięciu ludzi – siedmiu policjantów i trzy osoby o nieustalonej tożsamości – oraz Iljiczow i Mielniczenko, którzy byli przy rozstrzelaniu i nie zrobili nic, by „przerwać ten proceder”¹⁸. Mechlis wnioskował, by prokurator ZSRS wszczął śledztwo w sprawie samosądu, a winnych pociągnął do odpowiedzialności.

Mniej więcej w tym samym czasie Woroszyłow wydał dyrektywę, która wprost krytykowała „przesadę” prokuratury wojskowej i dowództw poszczególnych jednostek wojskowych w dążeniu do pociągania winnych przestępstw do odpowiedzialności karnej. Zamiast tego polecała stosować w szerszym zakresie kary dyscyplinarne.

Najbardziej podejrzaną figurą, której udział w całej tej ponurej historii nie został w trakcie prowadzonych postępowań wyjaśniony, jest bez wątpienia Michiejew. Jego stwierdzenie, że „bez powodu nie strzelamy”, stanowiło mimowolne, ale zupełnie jednoznaczne przyznanie się do winy: wiedzy o egzekucji i jej aprobacie. Tymczasem rozkaz ludowych komisarzy obrony i spraw wewnętrznych ZSRS z 13 stycznia 1939 r. nie dawał Oddziałom Specjalnym NKWD prawa do przeprowadzania żadnych rozstrzeliwań. Miały one zwalczać „kontrrewolucję”, szpiegostwo, dywersję, szkodnictwo i wszelkiego rodzaju działania antysowieckie w Armii Czerwonej dwiema metodami określonymi w tym rozkazie: poprzez działania agenturalne oraz prowadzenie śledztw (a także związanych z nimi aresztowań i przeszukań)¹⁹. Dodatkowo Michiejewa obciążają wyjaśnienia Koberniuka. Uwzględniając wszystkie przesłanki, można przyjąć, że to właśnie Michiejew uruchomił ciąg wydarzeń skutkujących złoczowską egzekucją.

Kiedy uznano ją za samosąd, składał wykrętne wyjaśnienia – nielogiczne i niemające żadnych podstaw. Jeśli dopatrywać się w nich jakiejś „logiki”, to polegała ona tylko i wyłącznie na wskazywaniu innych, którzy mieli lub mogli odpowiadać za egzekucję złoczowską: Chruszczowa i Timoszenki oraz Rady Wojennej 6. Armii.



Lew Mechlis, 1939. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Z mętnych wywodów Michiejewa wynika, że komuś – Koberniukowi? – o konieczności rozstrzeliwań jednak mówił („powoływałem się”, „mówiłem”) – chociaż prezentował siebie jako jedynie „przekaznik” rzekomej woli Rady Wojennej i Chruszczowa. Rzekomej, bo uchwała Rady – jak wiadomo – nie dotyczyła Złoczowa i została podjęta po wyjeździe Koberniuka do tego miasta, a żądanie dokonywania egzekucji zostało wyrażone przez Chruszczowa dwa dni po mordzie złoczowskim.

Bezkarność sprawców

Mimo to Michiejewowi nie spadł włos z głowy: dokumenty NKWD dowodzą, że dalej sprawował funkcję naczelnika Oddziału Specjalnego i zachował stopień majora bezpieczeństwa państwowego. 26 kwietnia 1940 r. nagrodzono go nawet Orderem Czerwonej Gwiazdy²⁰.

A czy ktoś z bezspornych sprawców zbrodni poniósł jakąkolwiek karę? Tak, tyle że miała ona charakter rażąco

niewspółmierny do zawinienia i faktycznie oznaczała bezkarność. W sprawozdaniu szefa Zarządu Politycznego Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego E. Pożydajewa dla wspomnianego już Mechlisa z 28 listopada 1939 r. (fragment poświęcony bezprawnym rozstrzelaniom i maruderstwu) czytamy:

„Dnia 21 IX szef Oddziału Specjalnego 2. Korpusu Kawalerii, Koberniuk, rozstrzelał bez sądu dziesięciu policjantów w obecności prokuratora wojskowego 2. KKaw Iljiczowa i przedstawiciela [? - S.K.] Trybunału Wojskowego Mielniczenki. **Sprawę rozstrzygnięto w trybie dyscyplinarnym** [podkreśl. S.K.]”²¹.

Tak więc złoczowski mord nie zachwiał również znacząco karierą Koberniuka, który w kolejnych latach zajmował stanowisko naczelnika Oddziału Specjalnego różnych jednostek wojskowych (np. w listopadzie 1941 r. mianowano go naczelnikiem OS NKWD 7. Gwardyjskiego Korpusu Kawalerii²²).



Polska, Podole, Złoczów. Gmach „Sokoła”, zdjęcie z pierwszych dziesięcioleci XX w. Ze zbiorów BN - polona.pl

Co sprawiło, że sprawców zamordowania dziesięciu niewinnych ludzi nie pociągnięto do odpowiedzialności karnej i wymierzono im jedynie symboliczną karę? Źródła tego zbrodniczego pobłażania należy się dopatrywać w rozkazy wydany 10 listopada 1939 r. przez marsz. Woroszyłowa. Stwierdzono w nim, że bezprawne działania dowódców i żołnierzy Armii Czerwonej wynikały z błędów i nieporozumień, z sytuacji bojowej oraz ostrego charakteru walki narodowej i klasowej ludności ukraińskiej i żydowskiej z władzą polską²³. Rozkaz w oczywisty sposób uwalniał od winy zbrodniarzy w mundurach, przerzucając ją

na niezależne od nich okoliczności zewnętrzne. W ten sposób mord stawał się zaledwie „błędem” albo „nieporozumieniem”, za które należała się co najwyżej nagana, ale już nie skazanie w trybie odpowiedzialności karnej. Podejmując polityczną decyzję o rezygnacji z wymierzenia kodeksowej kary sprawcom samosądów, państwo sowieckie stało się współwinne ich popełnienia, post factum je „legalizując”.

Należy dodać, że mniej więcej w tym samym czasie Woroszyłow wydał dyrektywę, podpisaną również przez wspomnianego Mechlisa, która wprost krytykowała „przesadę” prokuratury wojskowej i dowództw poszczególnych jednostek wojskowych w dążeniu do pociągania winnych przestępstw do odpowiedzialności karnej. Zamiast tego Woroszyłow i Mechlis polecali stosować w szerszym zakresie kary dyscyplinarne²⁴.

Działania te nie tylko zastopowały wymierzanie kary sprawcom przestępstw. Spowodowały też zaniechanie prowadzenia przeciwko nim postępowań (np. przeciwko Michiejewowi), co sprawiło, że nasza wiedza o mordzie złoczowskim i innych tego typu tragediach jest niepełna – i taka już zapewne pozostanie.



**Józef Stalin i Nikita Chruszczow,
Moskwa, 1932. Fot. Wikimedia
Commons/domena publiczna**



ZŁOCZÓW. Ul. Bobasinskiego.

**Polska, Podole, lata 20. XX w. -
woj. tarnopolskie II
Rzeczypospolitej. Ulica
Sobieskiego w Złoczowie. Ze
zbiorów BN - polona.pl**

Tekst pochodzi z numeru 9/2020 „Biuletynu IPN”

¹ Na stopie pokojowej: Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego.

² N. Pietrow, *Stalinowski kat Polski. Iwan Sierow*, Warszawa 2013, s. 248

³ 2. Korpus Kawalerii, złożony z trzech dywizji kawalerii i brygady pancерnej, wchodził w skład 6. Armii Frontu Ukraińskiego.

⁴ C. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 w świetle dokumentów. Działania wojsk Frontu Ukraińskiego*, Warszawa 1996, s. 259.

⁵ C. Grzelak, *Dziennik sowieckiej agresji. Wrzesień 1939*, Warszawa 1994, s. 227.

⁶ Cyt. za: *Radianski orhany derżawnoji bezpeky u 1939-czerwni 1941 r. Dokumenty HDA SB Ukrainy*, red. W. Danylenko, S. Kokin, Kyjiw 2009, s. 230.

⁷ Zob. jego obszerny biogram w publikacji: J. Mierzwa, *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*, t. 1, Łomianki 2018, s. 334–335.

⁸ AAN, Polacy na ziemiach wschodnich RP i na terenach ZSRR w latach 1918–1939, Wykazy imienne funkcjonariuszy Policji Państwowej województwa tarnopolskiego, 2905, Imienny wykaz policjantów według stanu na dzień 1 I 1939 r., k. 36.

⁹ *Kalendarz informator sądowy na 1939 rok*, Warszawa [b.d.w.], s. 187.

¹⁰ K. Bedyński, *Funkcjonariusze i pracownicy więziennictwa II Rzeczypospolitej zamordowani na Ukrainie (1939–1941)*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2012, nr 74–75, s. 323.

¹¹ AAN, Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie, 2/349/2/4.1/837, Obsada etatowa w Policji Państwowej, 1938 r., k. 5.

¹² *Kalendarz Informator Sądowy...*, s. 185.

¹³ AAN, Polacy na ziemiach wschodnich RP i na terenach ZSRR, Wykazy imienne funkcjonariuszy Policji Państwowej woj. tarnopolskiego, 2905, Imienny wykaz policjantów według stanu na dzień 1 I 1939 r., k. 43.

¹⁴ We wspomnianej publikacji J. Mierzwę podano, powołując się na błędną informację we wspomnieniach A. Bidnej *Ocalić od zapomnienia* („Głosy Podolan” 2004, nr 61, s. 9), że Plachta został zamordowany przez NKWD w czerwcu 1941 r. w Złoczowie.

¹⁵ *Radianński orhany...*, s. 230.

¹⁶ Rozstrzelano 9 osób, uznanych za przywódców „bandy”.

¹⁷ *Agresja sowiecka na Polskę...*, s. 271.

¹⁸ *Ibidem*, s. 273.

¹⁹ Zob. *Organy gosudarstwennoji bezopasnosti SSSR w Wielikoj Otieczestwiennoj wojnie. Sbornik dokumentow*, t. 1: *Nakanunie*, kn. 1: *Nojabr 1938 g. – diekabr´ 1940 g.*, Moskwa 1995, s. 29.

²⁰ *Kadrowyj sostaw organow bezopasnosti SSSR 1935–1939*, nkvd.memo.ru [dostęp: 11 VIII 2020 r.].

²¹ *Agresja sowiecka na Polskę...*, s. 277.

²² *Kadrowyj sostaw...*

²³ Rozkaz omawiają bliżej Wołodmyr Baran i Wasyl Tokarski w artykule *Sądownictwo radzieckie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1939–1941*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2015, nr 1 (25), s. 281.

²⁴ C. Grzelak, *Represje i przestępstwa sowieckie w trakcie działań wojennych na terytorium Polski od 17 września 1939 roku*, [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski i T. Szarota, Warszawa 2009, s. 213.

COFNIJ SIĘ